№ 274. Dąbrowa Gornicza, Wtorek 3 Października 1916 r. Rok II.

Cena { 10 groszy. 10 halerzy. 10 fenigów.

Redakcya przy ul Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 groszy. 10 halerzy. 10 fenigów

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy. Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA“ jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA“ Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 2 października.

2300 Moskali do niewoli.

Straszne zapasy nad Somme.

Rząd prowizoryczny w Grecyi?

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 2 października. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUNSKIM: W odcinku Orsowy wojska nasze **wydarły nieprzyjacielowi kilka gór. Na zachód od Petrozseny zajęły górę Oboroca.** Kontrataki rumuńskie zostały odrzucone. Nad wielkim Kokelem (Kükultö) przednie nasze straże musiały ustąpić z Szekely Keresztur.

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Grupa arcyks. Karola: W Karpatach walka odpoczywała. Na południowy wschód od Brzeżan toczy się walka o kilka kawałków rowu.

Grupa ks. Leopolda bawarskiego: Przy gościńcu z Brodów do Złoczowa wojska niemieckie i austro-węgierskie odbiły kontratakiem cały przedwczoraj utracony teren, przyczem **zagarnęły 24 oficerów, 2,300 Moskali i 11 karabinów maszynowych.** Także przy linii kolejowej Brody — Lwów skończyły się ataki rosyjskie.

Armia jen. pułk. Tersztianszkyego stała przez cały dzień pod bardzo ciężkim ogniem artyleryi. Chwilami **kierował nieprzyjaciel armaty na własne rowy,** ażeby popędzić swoją piechotę do ataku, co mu się jednak tylko miejscami udało. Te odosobnione wypady odparte naszym ogniem. Dziś rano silne kolumny nieprzyjacielskie wystąpiły do ataku przeciw pozycyom na półn. wschód od Swiniuch, ale zostały odrzucone kontratakami.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Artylerya nieprzyjacielska rozwijała żywszą działalność przeciw całemu frontowi Pobrzeża. Szczególnie gwałtownie były ostrzeliwane nasze pozycye na wyżynie Krasu. W tym odcinku palba trwała także w nocy.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE nic ważnego.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 1 października Urzędowo donoszą:

NA ZACHOZIE. Na bojowisku na północ od Somme **znowu dzień wielkiej bitwy** między Thiepval a Rancourt. Po niesłychanie spotęgowanem przygotowaniu ogniowem poprowadzone ataki anglo-francuskie dzięki dobrze skierowywanej naszej artyleryi wielokrotnie krwawo odparte. Wtargnione oddziały poległy w zażartych walkach zblizka.

Tuż na północ od Somme francuski atak boczny odrzucony. Bitwa trwała całą noc i jest jeszcze w pełnym toku.

Na południe od Somme częściowo żywa walka artyleryi.

Urządzenia militarne w Calais zaatakowane przez jeden z naszych Zeppelinów.

NA WSCHODZIE. Na zachód od Łucka działalność artyleryi stale przybierała na sile. Rozmachy ataków wroga zduszone naszym ogniem odcinającym. Nie pomogły też próby artyleryi rosyjskiej, ażeby przez ogień skierowany na własne rowy popędzić piechotę rosyjską do ataku. Pod Wojniowem rozwinęły się walki na bliską odległość.

Poprowadzony przez jen. Meliora kontratak doprowadził do odebrania Moskalom zajętych 30 września pozycyi na północ od Grabenki. Nieprzyjaciel zostawił w naszem ręku **ponad 1,500 jeńców.** Próby odrzucenia nas zoowu nie powiodły się, podobnie jak nie udały się ponowne ataki rosyjskie po obu stronach kolei żelaznej Brody — Lwów, gdzie **wzieliśmy ponad 200 Moskali.**

W Siedmiogrodzie po obu stronach Kokell zyskali Rumuni na terenie. Na północ od Orsowy ataki naszych sprzymierzeńców były pomyślne. W górach Hatszeg po obu stronach dol. Sztrigy ataki nieprzyjacielskie odrzucone. Góra Oboroca zajęta przez wojska austro-węgierskie.

NA BAŁKANACH. Na południe od Bukaresztu wojska nieprzyjacielskie dostały się na prawy brzeg Dunaju. Na południowy zachód od Topraisar ataki nieprzyjacielskie odparte. Na froncie macedońskim trwają dalej gwałtowne walki na Kajmakczalan. Na półn. zachód od jez. Tabinos oddziały angielskie, które wtargnęły na wschodni brzeg Strumy, zostały zaatakowane.

Von Ludendorff.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 2 października. Sztab jeneralny donosi pod 1 października:

Front macedoński: Na zachód i wschód od Fioriny piechota nasza odrzuciła ataki nieprzyjacielskie.

Na północ od miejscowości Armensko, przy miejscowości Kruszograd i w okolicy miejscowości Sawicz rozgrywają się zażarte walki o posiadanie góry Kajmakczalan. W dolinie Moglenicy żywa palba działowa. Ataki nieprzyjaciela na górę Bojuktasz rozbite całkowicie.

Po obu stronach Wardaru słaby ogień artyleryi. Na froncie Strumy żywy ogień działowy, pod którego osłoną kilka batalionów nieprzyjacielskich ruszyło przeciw wsiom Kradżabowej i Komasien, ale zostały wstrzymane ogniem naszej artyleryi. Walka toczy się dalej.

Przy wybrzeżu morza Egejskiego kilka nieprzyjacielskich okrętów wojennych ostrzeliwało gwałtownie góry na północ od Orfano. Wieś Lungow wskutek ostrzeliwania zapalona i zniszczona.

Front rumuński: Na całym froncie spokój. Położenie niezmienione.

W okolicy Kurtbunar zestrzeliliśmy latawiec nieprzyjacielski. Obaj lotnicy nienaruszeni.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 2 października. Kwatera główna donosi pod 1 października:

Front Kaukazu: Na prawem skrzydle niespodziewany atak naszych oddziałów wywiadowczych przeciw obozowi nieprzyjacielskiemu został uwieńczony powodzeniem. Na lewem skrzydle wojska nasze odrzuciły zbliżające się przeważające siły nieprzyjacielskie, zdobyły oręż i materyał szańcowy. Na innych frontach nic ważniejszego.

Na froncie galicyjskim wojska nasze po zaciekłej całodziennej walce odrzuciły bohatersko gwałtowny atak rosyjski. Moskale podjęli następnie drugi atak z świeżemi przeważającemi siłami. Z początku udało się im wtargnąć na dwóch punktach w wystające części naszych rowów, skąd jednak zostali odrzuceni kontratakiem naszych wojsk, które oczyściły całkowicie pozycye z nieprzyjaciela i wzięły ponad 80 jeńców.

Minister turecki spraw zagranicznych u cesarza Wilhelma.

BERLIN 2 października. „Lokalanzeiger“ donosi:

Bawiący tu minister turecki spraw zagr. Halil bej otrzymał zaproszenie do cesarza do kwatery głównej.

Co sądzi Petersburg o sytuacyi?

PETERSBURG 2 października. Inspirowane przez sztab jeneralny uwagi zapowiadają na najbliższy okres nowe zwycięstwa ententy, zaznaczają jednak równocześnie, że ani Peronne, ani Lwów, ani Trydent, ani Diabekr nie mają znaczenia rozstrzygającego.

Decydującem będzie przecięcie tętnicy organizacyi sił nieprzyjacielskich, które pozwoli przejść od oczekiwań do faktów, a to przecięcie połączenia kolejowego: Berlin — Konstantynopol. Dopóki to połączenie istnieje, nieprzyjaciel może się opierać aliantom. Na Bałkanach więc należy spełnić najbliższe zadania.

Nowy rosyjski minister spraw wewnętrznych.

PETERSBURG 2 października. Ukaz carski ogłasza nominacyę marszałka szlachty prowincyi Symbirsk **Protopopowa** na ministra spraw wewnętrznych w miejsce Chwostowa, na którego ustąpienie zezwolono.

Z NIESPOKOJNEJ GRECYI.

Środki przeciw nielojalnym oficerom.

ATENY 2 października. (B. Reutera). Ministrowie wojny i marynarki zarządzili surowe środki, ażeby nie dozwolić oficerom na łączenie się z powstańcami. Aresztowano 3 kapitanów okrętów.

Król przeziębiony.

BERNO 2 października. Współpracownik „Petit Journal" donosi z Aten: Król Konstantyn zachorował na przeziębienie, co lekarzy nieco niepokoi. Mimo to król odbywa stale konferencye z ministrami i oficerami sztabu jeneralnego.

Podejrzana czułość ententy

ATENY 2 października. (B. Reutera z 30 września) Rząd jest jeszcze w niepewności co do zamiarów ententy, ustąpi prawdopodobnie w poniedziałek. Wydaje się, że entente odstąpi od postanowienia wywierania nacisku na Grecyę, ażeby nie narzucać jej żadnej polityki. Grecya ma sama otrzymać swobodę stanowienia o własnym losie.

Czułość odmieniona.

LUGANO 2 października. Według „Giornale d'Italia" przedstawiciele czwóraliansu wręczyli 1 października rządowi greckiemu **notę,** tak ułożoną, że nie dopuszcza już do żadnych wybiegów. Grecya musi się natychmiast zdecydować: albo rozpuści wojsko, albo wystąpi do walki przeciw Bułgaryi i to **bezwarunkowo,** ponieważ Grecya wyrządziła już wielką szkodę planom bałkańskim ententy przez dopuszczenie, że Bułgarowie obsadzili ważne części terenu greckiego.

Spokój na Krecie.

LONDYN 2 października. „Daily Telegraph" donosi z Kanei:

Także wyspa Tenedos przyłączyła się do ruchu.

Uzbrojeni Kreteńczycy powrócili do domów. Na całej Krecie przywrócony porządek.

Wyspy za Wenizelosem.

LUGANO 2 października. (Aj. Stefaniego). Wyspy wypowiedziały się całkowicie za ruchem Wenizelosa.

Moschopulos na urlopie.

LUGANO 2 października. Aj. Stefaniego donosi z Aten: Szef sztabu jeneralnego Moschopulos otrzymał urlop 45-dniowy. Zastępstwo objął jen Sartoris.

Nowa przysięga bez króla.

LONDYN 2 października. „Daily Telegraph" donosi z Aten: **Rząd prowizoryczny** wydał rozporządzenie, ażeby z roty przysięgi dla urzędników i wojskowych imię króla wykreślono, a wstawiono natomiast rząd prowizoryczny.

Ś.p. Roman Janta Połczyński.

SOPOTY 2 października. Umarł tutaj właściciel dóbr Roman Janta Połczyński na Żabiczynie, który aż do r. 1912 ponad 20 lat sprawował poselstwo do parlamentu z okręgu Kartuzy — Puck — Nowemiasto jako członek Koła polskiego.

Ś.p. bar. Kathrein.

INSBRUK 2 października. Starosta krajowy Tyrolu bar. Kathrein umarł tutaj w 74-ym roku życia.

CZEGOŚMY CHCIELI?

Czegośmy chcieli?

Czy przewrotu, czy ruchawek i powstań, lub rewolucyi?

Gdyśmy w organizacyach militarnych formalnie kradli każdą chwilę czasu, by wyszkolić, wykształcić kadry wojskowe, z politowaniem spoglądano na nas, z niedowierzaniem, często z pogardą, a nawet spotykaliśmy się z wrażą zaciętością.

Doprawdy droga, którąśmy szli, nie była pokryta różami, lecz zdrowy upór młodzieży przetrwał.

Wiedzieliśmy, że dobrze chcemy, choć nas nie rozumieją!

A chcieliśmy Państwa polskiego, bo niegodnym naród życia, który do wolności nie dąży. A zatem chcieliśmy, by powstające Państwo nasze miało swą siłę zbrojną, swoje wojsko, swą armię!

Kilka lat pracy w przedwojennych czasach zrobiły swoje, lecz zbyt krótki był ten okres, tak, że z chwilą wybuchu wojny mogły wyruszyć tylko kadry tworzących się wojsk polskich, które nie zdołały porwać za sobą narodu.

Pomimo to, trwaliśmy wierni swej idei, świadomi celu, jak i odpowiedzialności, jaką za czyn nasz ponosimy.

II Brygada ni białą, ni czerwoną.

Nie klasy, nie partye przewodzić jej miały, ni przewodzą.

Biało-czerwony sztandar: to jedyne godło nasze.

Chcieliśmy tego tylko, by być polskim żołnierzem i dożyć tej chwili, gdy cała Polska za takich nas uzna.

A czyśmy warci Polski, czyśmy dopięli celu?

Niech świadczą za nas czyny nasze: te setki potyczek, bitew, marszów w znoju i trudach.

JÓZEF HALLER
pułkownik L. P., kmdt II bryg.

ADRES Departamentu Wojskowego N.K.N. do II-ej Brygady

Dowódzcom, oficerom i żołnierzom Drugiej Brygady Legionów Polskich.

Mija druga rocznica od dnia, kiedy w imię najświętszych ideałów wyzwolenia Ojczyzny opuszczaliście mury starego Krakowa.

Wyszliście na bój o Polskę w chwili najcięższej. Przeciw Rosyi — zdawało się — już tryumfującej. Promienne świty pierwszych nadziei gasnąć zaczęły. Przycichły serca polskie od grozy zdarzeń.

Jednakowoż Wy szliście jako rycerze niezłomni obowiązku, jako wysłańcy, poduszoi świętej woli narodu, wiecie rzącego choćby wbrew nadziei, a nigdy przed żadną przemocą nie składającego broni.

Z nieugiętością bohaterów, a wiernością najlepszych synów przetrwaliście dla Ojczyzny najgorszą niedolę. Rozłąkę, rany i kładzenie najdroższych towarzyszy w grób na obcej ziemi.

Ofiarą krwi własnej i życia zdobyliście Polsce wdzięczność węgierskiego narodu.

Nieustraszonego męstwa sławą okryliście polskie imię.

Dowiedliście przed światem, czem jest polskie wojsko.

Staliście się chlubą i ukochaniem swego narodu.

Pamiętnymi na zawsze będą i Wasz bój pod Mołotkowem i termopilska straż na przełęczy Rafajłowskiej, żelazna, nieprzebyta zapora żelaznych serc i żelaznych ramion, i Rokitna, gdzie rodowód swój od samosierskich szwoleżerów stwierdzili 2-ej Brygady ułani.

I tam też na besarabskich stepach, na rubieży dawnej Rzplitej naszej, opodal Cecory i Chocimia znowuście przypomnieli Polsce i światu, że nieodrodnymi dziedzicami jesteście najwyższych cnót obywatelskich i żołnierskich, które takim blaskiem świecą z imion Żółkiewskich, Chodkiewiczów i Sobieskich.

A gdy się skończyło po roku Wasze tułacze sieroctwo i rozłąka, gdyście na polskich ziemiach ramię przy ramieniu z innymi oddziałami wojsk polskich stanęli do dalszych zmagań z wrogiem— Wasze cnoty wojskowe i obywatelskie w nowych zajaśniały laurach.

Za Waszą wiarę niezłomną i ofiarę ochotną a bojną, za wytrwałość, gdy chwilami—zdawało się—przeciw wszystkim i wszystkiemu z samych siebie moc czerpać musieliście, za Wasz trud święty, za zdobywanie dla Ojczyzny zbrojną mocą niepodległego, państwowego bytu—Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego śle Wam dzisiaj słowa serdecznej czci i najwyższego hołdu.

W Piotrkowie trybunalskim dnia 30 września 1916.

(następują podpisy).

RAJMUND BERGEL.

Usque ad finem.

W trudzie i znoju, w ciągłem bojowaniu
Ku Tobie, Polsko, idziemy przez lata.
Nad nami burza nimby gromów splata,
Droga się jawi w piorunów łyskaniu.
Lecz choćby wszystkie zaałły się losy,
Tow pierś hartowną przyjmiemy ich ciosy,
Aż tryumf krwawym zdobędziemy czynem
W wiernem ku Tobie trwając miłowaniu
Usque ad finem!

„Śmierć lub zwycięstwo!" — Za więzień katusze,
Krzywdy niewoli, co straszną truciżną
Gniły serc dumę i kaziły dusze —
By nam przestała hańba być spuścizną,
A Ty nie tułmą była lecz — ojczyzną —
Na bój, za Ciebie, my, Polsko, powstali.
I choćby przyszło nowe Termopile
Słonić ciałami — to na tej mogile
Wróg się zatrzyma i nie pójdzie dalej.
Bo jest w nas siła mścicielska, szalona,
Co jakby iskra na prochy rzucona
Pożarem buchnie i wszystko w gruz zwali.
Więc w burz lamencie i we wichrów graniu,
W pożodze zniszczeń i dymów żałobie
Hufcem—o Polsko — idziemy ku Tobie.
I życie swoje składając na szali
Świadectwo prawdzie dajemy swym czynem,
Żeśmy dotrwali w wiernem miłowaniu
Usque ad finem!

Wołyń 24 VIII 1916.

Echa Zagłębia.

O wodę dla Dąbrowy.

Do najważniejszych zadań współczesnej hygieny miast i dla zapewnienia ich mieszkańcom bezpieczeństwa ogniowego — należy zaopatrzenie ich w zdrową, zdatną do picia i obfitą wodę. Wszak większość chorób zakaźnych rozwija się najwięcej tylko dzięki brakowi zdrowej, wolnej od chorobotwórczych bakteryi wody do picia i jak tam, gdzie dobrej wody niema niepodobna zabezpieczyć racyonalnie zdrowia mieszkańców, tak też brak dostatecznej ilości wody zawsze staje na przeszkodzie normalnemu rozwojowi miasta. Czyż wogóle można wytworzyć sobie nowoczesne pojęcie miasta bez wody, jako niezbędnego czynnika w sprawach hygieny, przemysłu i pożarnictwa?

Dąbrowa jednak, aczkolwiek teraz awansowała na miasto, do tej pory wody nie posiada wcale, gdyż ze wszystkich pomp i studzien wodę odciągnęły kopalnie. Kosztowne, z wielkim nieraz nakładem pieniężnym zbudowane studnie — wszystkie pozostały bez wody! Sprawa powyższa stała się w swoim czasie głośna i była powodem wielu skarg i długotrwałych procesów Dąbrowskich obywateli z miejscowemi kopalniami o ostatecznym wyniku —że kopalnie zobowiązane zostały do zaopatrzenia mieszkańców Dąbrowy w dostateczną ilość wody. W wykonaniu owego nakazu Towarzystwa: Francusko - Włoskie i Francusko-Ruskie poprowadziły wodę z Przemszy i Klimontowa po przez filtry, zbudowane na Paryżu i w Zagórzu i ustawiły na całym terytoryum Dąbrowy 12 kranów wodociągowych, pompkami zwanych (3 na Redenie, 9 na Hucie, Starej Dąbrowie i Miejskiem).

Nieliczne, jak na Dąbrowę, liczącą przed wojną z góra 20 tys. mieszkańców, owe pompki rozmieszczono wadliwie, wyłącznie na tyłach Dąbrowy, natomiast ulice gęsto zaludnione i zabudowane jak 3 Maja, Sobieskiego, Fabryczna pominięto zupełnie, istniejące bowiem tuż obok siebie 2 pompki przed fabryką Huta Bankowa, jako specyalne fabryczne, w rachubę wchodzić nie mogą. Nadomiar złego i te nieliczne pompki uliczne z powodu braku wody nie funkcyonują wcale, gdyż filtry zbudowano zamałe w stosunku do potrzeb całej bez wyjątku Dąbrowy.

A co będzie w razie pożaru? Strach pomyśleć, że w razie pożaru Dąbrowa pozostaje bezwodna, jest oddana zupełnie na łaskę przypadku. Mieszkańcy Dąbrowy jeszcze teraz świeżo mają w pamięci tragiczne losy rodziny Hećko, która w początku obecnej wojny w doszczętnie spalonym domu na Miejskiem utraciła dwoje dzieci; pamiętają również groźny pożar teatru „Bagatela" przy ulicy Sobieskiego, którego opanować nie zdołały przybyłe z okolicy wszystkie straże. W końcu, niedawna katastrofa ogniowa z domem p. Cieplaka przy ulicy Kościelnej omal nie pozbawiła życia pozostawionego w domu dziecka. Wszystkie te pożary mogłyby w zarodku być stłumione gdyby woda była pod ręką, blizko. Kubeł wody, wylany w porę, według słów naocznego świadka przy wszczynającym się ogniu, uratowałby ów teatr Bagatelę. Wody jednak nigdzie nie było w bliskości i nim kubeł ten wody przyniesiono z najbliższej pompy przy ulicy Ogrodowej — było już zapóźno... Wszędzie, z powodu braku wody, ratunek przez domowników do przybycia straży był zgoła niemożliwy i wszędzie działalność straży polegała jedynie na umiejscowieniu pożaru, gdyż ratować już nie było czego. Tak więc brak wody ustawicznie grozi Dąbrowie katastrofą i dla tego też wszelkie projekty utworzenia w Dąbrowie własnej straży ogniowej są przedwczesne i muszą być odłożone aż do racyonalnego uregulowania u nas kwestyi wodnej.

Gdy więc Dąbrowa podniesiona została do godności miasta, rzeczą jest niezbędną obecnie uregulować tak nagłą i ważną sprawę zaopatrzenia naszego miasta w wodę. W tym celu należy powiększyć liczbę pomp i kranów pożarnych w mieście, ustawiając takowe na wszystkich skrzyżowaniach ulic. Gdy-

by jednak powiększenie liczby pomp i kranów pożarnych z wielu względów na razie było utrudnione, należy uwzględnić zbiorową petycyę obywateli Dąbrowskich, złożoną jeszcze w czerwcu r. b. miejscowym władzom o założenie po wyższych pomp i kranów przy skrzyżowaniu ulic 3-go Maja i Sobieskiego z bocznicami.

Jan Grochowski.

KRONIKA.

Wręczenie petycyi pokojowej królowi szwedzkiemu. Berno 1 października. Wedle doniesienia szwedzkiego sekretaryatu neutralnej konferencyi sztokholmskiej w dniu 14 u. m. wręczono królowi szwedzkiemu petycyę, opatrzoną 220,000 podpisów, w której podpisani zwracają się do króla z prośbą, by król zajął się kwestyą zwołania oficyalnej konferencyi państw neutralnych i stworzenia organizacyi międzynarodowej, której zadaniem byłoby przywrócenie pokoju.

Bezżeństwo wśród księży unickich Do lwowskiego „Diła" piszą z kół duchowieństwa ruskiego: Do tegorocznej ordynacyi dyecezyalnej, która odbędzie się dnia 19 mb., zgłosi się wielu alumnów bezżennych. To zjawisko w archidyecezyi lwowskiej obrządku greckokatolickiego zwraca uwagę, jako spowodowane nie przez wyższe władze duchowne, lecz powstałe samorzutnie w obecnym czasie wojennym wśród samych kandydatów na duchownych. Bezżenni, wśród nich już przy wiosennych święceniach tworzyli czwartą część ordynowanych; teraz liczba ich ma dochodzić połowy. Trzeba się liczyć z możliwością, że z czasem liczba bezżennych weźmie górę, a wtedy jest możliwe zaprowadzenie celibatu wśród ogółu duchowieństwa ruskiego. Coraz większa liczba młodych teologów grecko - katolickich ślubuje dobrowolne bezżeństwo w celu oddania się gorliwszego swemu powołaniu kapłańskiemu i pracy nad ludem. Wśród wychowańców seminaryum lwowskiego prąd ten powoli staje się bardzo przeważającym.

Kim jest właściwie Brusiłow? Dziennik amerykańsko-rosyjski „Russkoje Słowo", wychodzący w Nowym Jorku, ogłosił wielce sensacyjny artykuł pod tytułem: „Kim jest właściwie jenerał Brusiłow?" W artykule tym powiedziano: „O rosyjskim dowódcy wojsk Brusiłowie kursują w Ameryce najrozmaitsze legendy. Najbardziej z nich interesującą jest ta, że Brusiłow jest identyczny z sir Hectorem Mac Donaldem, uwolnionym w r. 1903 z angielskiego wojska. Swego czasu musiał on po brudnej aferze honorowej **kwitować** w Ceylonie. Próby jego herabilitowania się w Anglii nie udały się. Następnie pojawiły się w prasie notatki, według których Mac Donald odebrał sobie w Paryżu życie, a jego żona weszła znowu w związek małżeński. W rzeczywistości Mac Donald nie umarł, lecz służył pod zmienionemi nazwiskami w rozmaitych armiach. Koło Port Arthuru miał on dowodzić japońską dywizyą, później był reorganizatorem armii chińskiej, a wreszcie wstąpił do wojska rosyjskiego, w którem doszedł do rangi naczelnego dowódcy.

Pani Taylor, krewna Mac Donalda, zamieszkała w Nowym Jorku przy West street nr. 207, opowiada, że Hector Mac Donald jest identyczny z Brusiłowem, co po części potwierdza to, że prasa rosyjska aż do wojny światowej nic nie wiedziała o Brusiłowie, który na wszystkie pytania, doń wystosowywane, odpowiadał, że urodził się na Kaukazie, gdzie służył w konnicy. Miał on być adjutantem, pułkownika (późniejszego ministra wojny) Suchomlinowa, który oddał mu naczelne dowództwo na froncie południowo-zachodnim.

Głoszą, że Brusiłow-Mac Donald w pamiętniku, który pojawić się ma po jego śmierci, skreślił wszystkie swoje przygody życiowe

Wszędzie jednakowo. Z petersburskiego listu. W „Arbeiter Ztg." znajdujemy następujący list z Petersburga:

Kochany przyjacielu!

Żyje obecnie jak prawdziwy proletaryusz. Jeżdżę tylko trzecią klasą, a do teatru chodzę tylko na galeryę. Eleganckich restauracyi nie odwiedzam. Pan się dziwi? Lub też może pan przypuszcza, iż straciłem swój majątek i jestem zrujnowany. **Nie**, niech się pan nie niepokoi. **Majątek** mój jest nienaruszony. Przeciwnie. **W** ostatnim czasie wzrósł on nawet. I nawet znacznie wzrósł. Mój kapitał powiększa się. Mam już teraz tyle, iż jestem w kłopocie, co z tem począć. A jednak mimo tego wszystkiego żyję jak typowy proletaryusz. I nie mogę inaczej postępować, albowiem dla przyzwoitego człowieka życie stało się obecnie niemożliwe.

Z mojego miejsca w teatrze w pierwszych rzędach musiałem zrezygnować z bardzo prostych powodów. Przyzwoity człowiek nie może tam siedzieć. Jest się tam bowiem w towarzystwie najrozmaitszych drabów. Często musi się siedzieć między lokajem a hochstaplerem.

Gdy przedstawienie się zaczyna, można słyszeć następujące rozmowy:

— Wysprzedane?

— Wysprzedane. 20,000 odwiozłem do domu.

— Dalej?

— Naturalnie, kto dobrze smaruje, prędko jedzie. — I „naganiacz" był przy tem?

— Pewnie! Bez „naganiaczy" nie można.

(„Naganiaczem" nazywano w Rosyi za czasów byłego ministra komunikacyi Ruchłowa urzędnika lub kogokolwiek innego, który wagony kolejowe wstrzymane wskutek przeszkód w komunikacyi puszczał w ruch za przyzwoitem wynagrodzeniem).

Zacząłem siadać w parterze. Jeszcze gorzej! Ciągle słyszy się:

— Z chininą kiepsko. Ceny wysoko wyśrubowane. I z alkoholem również. Lecz na cukrze zarobiłem.

Opuściłem parter i przeniosłem się na balkon. Lecz wpadłem z deszczu pod rynnę. Osoby, chodzące na balkon, spekulowały mydłem, zapałkami i, Bóg raczy wiedzieć, czem jeszcze.

W końcu byłem zmuszony przenieść się na galeryę. Tam tylko jeszcze interesowano się tem, co się dzieje na scenie.

Lecz i tam zacząłem słyszeć następujące rozmowy:

— Ma pan wspaniałe trzewiki. Ile kosztują?

— Trzydzieści!

— Oho! Skąd pan wziął tyle pieniędzy.

— Zarobiłem znowu cośkolwiek. Przypadkiem dowiedziałem się o pewnym transporcie. Udało mi się znaleźć odbiorcę i zarobiłem 200.

Kto chwyc moment... Współpracownik „Frankf. Ztg." opowiada wesołą historyjkę z frontu. W jednym z oddziałów znajdował się cięty Berlińczyk, znany z dowcipu. Pewnego razu komendant dywizyi wizytował oddział i zbliżył się między innymi do owego żołnierza.

— Żonaty? — zapytuje.

— Podług rozkazu, Ekscelencyo.

— Dzieci?

— Tak. Dwoje.

— Tylko dwoje?

— Ha, Ekscelencyo, gdy się nie dostaje urlopu, nie można też dostać dziecka.

Ruch na pocztach polowych. Wedle rozporządzenia Ministerstwa handlu, dopuszczony jest odtąd ruch prywatnych pakietów tylko do następujących poczt polowych, względnie etapowych, oznaczonych numerami: 8, 9. 11, 19, 19 II, 20, 20 V, 24, 34, 36. 37, 39. 51, 54, 55, 64, 69, 76, 79, 80, 88 95, 96, 98. 102, 110, 111, 113, 125. 128, 133, 137, 138, 140, 145. 146, 147, 148, 167, 175, 176, 177, 178, 180, 181, 183, 184, 185, 188, 202, 203, 207, 215, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 226, 227, 231, 237, 239, 242, 250, 252, 253, 255, 258, 259, 267, 273, 274, 276, 277, 278, 282, 283, 284, 287 288, 289, 291, 292, 294, 295, 302, 307, 315, 316, 319, 323, 324, 335, 336, 338, 340, 354, 364, 369, 372, 376, 377, 378, 385, 386, 389, 400, 400-II, 40[illegible] III, 444, 444-II 444-III, 510, 511, 512, 513, 514, 517, 600, 601. 602, 605, 607, 608, 611, 612, 613, 615, 630.

Z wyjątkiem powyższych, do żadnych innych poczt polowych względnie etapowych pakiety prywatne nie są do puszczane.

Angielskie cyfry. Rząd angielski rozpowszechnia mapę z podpisem „Państwa angielskie w wojnie obecnej", na której uwidocznione są dotychczasowe zdobycze koalicyi.

Do mapy tej dołączone są następujące cyfry:

Obszar zajęty przez państwa centralne:

Belgia	11.200 mil
Francya	8.100 „
Rosya	50.200 „
Serbia	35.000 „
Razem	109.000 mil

Obszar zajęty przez koalicyę:

Alzacya	400 mil
Turcya	25.000 „
Togo	33.000 „
Kamerun	191.000 „
Połudulow. zach. Afryka	322.000 „
Kiaoczau	200 „
Morze Śródziemne (?)	96.160 „
Wschodnia Afryka	4.000 „
Galicya	3.100 „
Razem	675.360 mil

Flota angielska w r. 1914—196.000 ludzi a siła lądowa w r. 1914—800.000 ludzi.

Flota angielska w r. 1916—320.000 a siła lądowa—4.000 000 ludzi.

Oczywiście cyfry, przytoczone powyżej, w żadnym razie nie mogą być porównywane, jakkolwiek setki mil zdobytego terenu (w Afryce!) imponują na pierwszy rzut oka. Niepodobna przecie porównywać Belgii z Kamerunem, Francyi z Togo, Królestwa ze wschodnią Afryką!

Z Dąbrowy.

Druga rocznica Drugiej Brygady wypadła w naszem mieście bardzo sympatycznie.

Rano o godz. 8 odbyło się nabożeństwo w kościele parafialnym przy wcale pokaźnej liczbie publiczności, dzięki odbywającej się właśnie w tym dniu konferencyi nauczycielskiej.

Wieczorem o godz. 8 w sali Resursy por. Dr. G r o t o w s k i opowiedział w pięknych a prostych słowach dzieje Drugiej Brygady, owe sławne boje Karpackie, szarżę Rokitniańską i ostatnie chwalebne walki na Polesiu Wołyńskiem. Nie brakło w opowiadaniu momentów serdecznie wzruszających. Toteż gorące oklaski nagrodziły prawdziwie polskie słowa mówcy i zarazem uczestnika kampanii Drugiej Brygady.

W sali odczytowej znalazła się cała patryotyczna publiczność Dąbrowy. Nie było „towarzystwa", usposobionego koalicyjnie, nie było „malkontentów", nie było też niestety szerszych rzesz ludowych. Te śpią niestety—i nawet krew żołnierza polskiego nie zdolna jest poruszyć ich duszy. Da Bóg! Zmieni się to kiedyś—i będzie lepiej.

Z Będzina.

Dymisye W biurze tutejszej kasy pożyczkowej zaszły wielkie zmiany w personelu urzędniczym, skutkiem zwolnienia pięciu pracowników. W kasie tej, jak wiadomo, bieg spraw jest „wojenny", bo dotąd nie jest zwoływane od początku wojny ogólne zebranie członków—jak również i komisya rewizyjna, zdaje się, dotąd obowiązków swych tam nie wypełniła, wskutek czego ogół członków za lata 1914—15 nie zna zupełnie biegu spraw T-wa.

Z Sosnowca.

Kąpiele przymusowe W dniu wczorajszym funkcyonaryusze policyi nakazywali mieszkańcom Starego Sosnowca, aby się stawili obowiązkowo do kąpieli i dezynfekcyi w barakach na Pogoni. Z kąpielami obowiązkowemi już się ludziska otrzaskali, tak, że obecnie chętnie nawet sami udają się do nich, tembardziej, że brak ich w mieście, a o otwarciu kąpieli ogólnych jakoś nic nie słychać.

Nagroda. Rozlepiono na słupach ogłoszeniowych i urzędach rozporządzenie Sądu Wojennego Gubernialnego treści następujące,: „W ostatnim czasie zostały uszkodzone dzwonki porcelanowe na linii Sosnowiec—Częstochowa, Kto przyczyni się do wyśledzenia złoczyńcy, ten otrzyma nagrodę w wysokości 300 marek

Wystawa fotograficzna. Towarzystwo przeciwalkoholiczne „Przyszłość", pragnąc zasilić fundusze, potrzebne na rozdawnictwo bezpłatnego wrzątku wody i gorącej herbaty najbiedniejszej ludności dzielnicy roboczej na Pogoni w gospodzie Towarzystwa, mieszczącej się przy ulicy Maryackiej na Pogoni, urządziło wystawę fotograficzną, pierwszą wogóle w naszem mieście. Wystawa ta została otwartą w dniu 1 października r. b. i przedstawia się niezwykle interesująco. Skolekcyonowano mnóstwo ładnych fotografii amatorskich wszelkiego rodzaju. Wielkie zaciekawienie wzbudzają zdjęcia dotyczące naszego miasta, za okres dwuletni zawieruchy wojennej. Są również zdjęcia całego naszego kraju i innych dzielnic.

Wystawa otwartą będzie codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł dniu i od 3 ej do 6 ej wieczorem. W niedzielę i święta cały dzień od 10-ej do 6-ej. Trwać będzie do dnia 17-go października włącznie. Wejście dla osób dorosłych 40 groszy, dla dzieci 20 groszy.

Zarząd stacyi elektrycznej przystąpił do odświeżenia słupów do lamp łukowych. Słupy te są pokrywane farbą olejną na kolor ceglaty. Stare zaś słupy są zamieniane na nowe.

Wywóz jęczmienia z powiatu będzińskiego bez specyalnego pozwolenia władz okupacyjnych surowo jest wzbroniony.

Waga kartofli. Na zasadzie rozporządzenia Szefa administ[illegible] cywilnej przy Jenerał-Gubernatorze Warszawskim z dnia 15 września r. b [illegible] 17629, zarządzono, aby w handlach kartoflami [illegible] zono centnar podwójny, równający się jednemu korcowi, czyli sześciu pudom (240 funtów)

Nadzieja na przywóz kartofli. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że w początkach przyszłego tygodnia mają nadejść do naszego miasta większe transporty kartofli, przyczem cena ich ma być o wiele niższa Będzie to wielką ulgą dla mieszkańców, gdyż obecnie ten niezbędny do życia codziennego produkt trzeba przepłacać handlarzom i spekulantom.

Przed zimą. Z powodu zbliżającej się pory chłodnej ruch w sklepach z garderobą i obuwiem znacznie się zwiększył, ale ceny na wszystkie te rzeczy są bardzo wygórowane. Ludność robocza zaopatruje się przeważnie w składach starzyzny.

Z Radomia.

Znaczek na ciepłą bieliznę dla Legionistów. Liga kobiet P. W. organizuje w nadchodzącą niedzielę sprzedaż uliczną znaczka, z którego fundusz uzyskany użytym będzie na zakupno przed zimą ciepłych wełnianych przedmiotów niezbędnych żołnierzowi wobec mrozów i wichrów zimowych po za zwykłym umundurowaniem. Sądzimy, że nikt się nie cofnie przed złożeniem datku dla ochrony zdrowia naszych bohaterów, tych najdzielniejszych synów Ojczyzny z pod znaku Orła białego. Cokolwiek byśmy uczynili, my tu bezpiecznie żyjący, na rzecz Ich, z bagnetem w ręku broniących granic Rzeczypospolitej przed powrotem północnego wroga — niczem będzie w porównaniu do czynu ofiarnego, jaki spełniają Oni. Miejmy to w pamięci w niedzielę, gdy kwestarki ukażą się na ulicach miasta. („Gazeta Rad." z 30.9 1916).

Z Lublina.

Schwytanie 11 bandytów. W ostatnich dniach udało się lubelskim władzom policyjnym ująć niebezpieczną szajkę bandycką, która bezkarnie grasowała przez bardzo długi czas. Schwytano 11 osób w tym 6 kobiet i 5 mężczyzn. „Wybitnemi" siłami tej paczki bandyckiej są Tomasz Wójcik, Józef Grenda i Jan Dymuche, który zbiegł niedawno z więzienia w Lubartowie, gdzie odsiadywał 5 cioletnią karę za kradzież konia. Przy schwytanych bandytach znaleziono sztuczne maski, rewolwery i narzędzia złodziejskie. Skutych w kajdany bandytów i bandytki osadzono w więzieniu. W sprawie popełnionych przez nich przestępstw wdrożono energiczne śledztwo.

Z Grodziska.

Wyrok śmierci. Wyrokiem sądu wojennego za posiadanie broni i napad rabunkowy skazany został na śmierć rolnik Stanisław J a g i e l s k i z Żyrardowa. Wyrok wykonano 23 września.

Z Konina.

Poświęcenie nowego zakładu elektrycznego odbyło się tutaj 21 września. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Jasiński, poczem wygłoszono szereg mów okolicznościowych. Nowy zakład sprezentował się przez urządzenie iluminacyi elektrycznej.

Z Warszawy.

Otwarcie mostu ks Poniatowskiego. W dn. 25 września o godz. 1 popoł. nastąpiło w Warszawie otwarcie komunikacyi na moście ks. Poniatowskiego Nowo zbudowana część mostu jest znacznie węższa od normalnej szerokości mostu, liczy bowiem 7 m. szerokości. Jezdnia posiada jednak szerokość, wystarczającą na mijanie się pojazdów. Ruch tramwajowy przez most nie jest przewidziany. Po bokach, nieco wyżej od poziomu jezdni, urządzono dwa chodniki dla pieszych. Jak objaśnia napis w dwóch językach: polskim i niemieckim, ruch kołowy i pieszy odbywać się może tylko po prawej stronie. Palić na moście nie wolno. Przez dzień 15 z.m. ruch na moście był bardzo nieznaczny.

„Goniec" warszawski pisze: „Z okazyi uruchomienia mostu godzi się przypomnieć pewien, należący już do historyi, moment z przed trzech lat, gdy po wykończeniu mostu miano go oddać do użytku publicznego. Zastanawiano się wówczas nad pytaniem, co uczynią ówczesne władze rosyjskie z poświęceniem, krążyły bowiem wieści, iż rząd rosyjski zamierza dokonać aktu poświęcenia w ten sposób, aby naprzód poświęcili go popi, potem zaś duchowieństwo rzymsko-katolickie. Społeczeństwo nasze zamiar taki słusznie uważało za jeszcze jeden zakus prowokacyjny. Z ogólnem też zadowoleniem powitano w mieście wiadomość, iż władze zrzekły się projektu dokonania podwójnej uroczystości. Opowiadano, iż stało się to dzięki wysoce taktownej odpowiedzi udzielonej przez J. E. arcyb. Kakowskiego jenerał-gubernatorowi Skałłonowi, który jakoby zwrócił się do arcybiskupa, żądając, aby duchowieństwo rzymsko-katolickie dokonało również ceremonii poświęcenia, ale po duchowieństwie prawosławnem. Według ogólnej wersyi arcybiskup miał odpowiedzieć:

— Wasza Ekscelencyo, duchowieństwo prawosławne zrobi to tak dobrze, iż nie widzę potrzeby, aby je poprawiać...

Skałłon zrozumiał subtelną ironię i

zrezygnował z zamiaru. Most w polskiem mieście poświęcili archireje, wyłącznie w kółku biurokratycznem.

Zapis na kościół. Zmarły niedawno ks. Rogowski zapisał swój dom przy ul. Złotej № 43, szacowany na 100,000 na kościół Zbawiciela. Zarząd parafialny już objął administracyę.

Karty na ziemniaki. Zarządzeniem prezydenta policyi dowóz ziemniaków został wyłącznie zastrzeżony dla biura szefa administracyi i sekcyi żywnościowej magistratu. Nabywanie ziemniaków odbywa się na podstawie dwutygodniowych kart.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 2 października.

(mj.) Na Rumunię spada niespodzianka za niespodzianką. Naprzód upadek Tutrakanu, Sylistryi i dotarcie pod wał Trajana. Bukareszt nawiedzany prawie codziennie przez Zeppeliny i inne latawce państw sprzymierzonych. W ostatnich dniach spada na nich prawie równocześnie niszczące zbombardowanie przystani Corabia i klęska I ej armii rumuńskiej pod Nagyszeben.

Klęska Rumunów pod Nagyszeben ma swoje doniosłe znaczenie: naprzód ze względu na krwawe straty i pokaźną liczbę jeńców, oraz zniszczenie albo ogarnięcie całego parku wojennego armii rumuńskiej, powtóre ze względu na odcięcie Rumunom możliwości połączenia I-ej armii z II-gą, która w górach Goergeny odczuwa już także poważny nacisk wojska niemieckiego. Armia mocarstw centralnych pokonała w szybkim czasie na terenie górskim niesłychane trudności, a należące do niej wojska bawarskie pod komendą jen. Krafft von Delminsingena zaszły Rumunom tyły i uczyniły, że atak wojsk sprzymierzonych stał się druzgocący.

Czujność mocarstw sprzymierzonych jest równie niestrudzona na wszystkich także innych frontach. Francuzi i Anglicy nie mogą zdziałać niczego prawdziwie skutecznego na ważnym froncie francuskim, a depesza gratulacyjna cara Mikołaja do króla Jerzego na temat rzekomych sukcesów wygląda raczej na bolesną ironię. Moskale podjęli nowe ataki na różnych częściach frontu, ale bezsilność tych ataków — mimo nieoszczędzanych mas rosyjskich — jest coraz bardziej widoczna. Ofenzywa na froncie solańskim pozostaje także bez rezultatu. Co więcej! Angielski „Times“ pisze, że Anglicy teroryzują dlatego naród grecki, ażeby „wojsko greckie na wypadek odwrotu z Solunia nie zaszło aliantom tyłów i nie spowodowało katastrofy“...

Sytuacya w Grecyi ciągle niezdecydowana. Wenizelos mąci — jak może — za szterlingi angielskie, ale robota jego wywołuje silną kontrakcyę. W Patras donoszą o manifestacyi przeciw oficerom Wenizelowcom. Uzbrojeni Kreteńczycy rozeszli się już podobno do domów. Cokolwiek nastąpi, czwóralians nie będzie miał z Grecyi pociechy.

Sprawa polska, chwilowo mniej pomyślna z własnej winy naszej, z powodu rozrywania tego, co zrobiono, z powodu rozbieżności w działaniu i jałowej krytyki, nie da się jednak wytrącić z porządku dziennego, póki stoi przy niej karny żołnierz szeregów legionowych, dzisiaj już Polskiego Korpusu Posiłkowego. Monarcha Austro-Węgier przyjął przedwczoraj na posłuchaniu prezesa wiedeńskiego Koła Polskiego. Niektóre pisma zwracają uwagę na niedawne wysokie wizyty u arcyks. Karola Stefana w Żywcu. Pamiętamy, że już z początkiem wojny arcyks. Karol-Stefan był wymieniany jako przyszły król polski. Dzisiaj pogłoski te powtarzają się na nowo...

Trzeba zatem z naszej strony zgody i zapału. Niezgoda gasi zapał i unicestwia wszelką możność działania. Ci, którzy świętym zapałem oddychają, tem silniej trwać powinni przy robocie pozytywnej, nie zrażać się niczem, kochać więcej Polskę i czyn polski, niż wszelkie przykrości czasowe. Gdy nie można iść ławą, trzeba przynajmniej stawać garścią cnotliwych! Ślepi przejrzą kiedyś, zbłąkani znajdą dobrą drogę, a dla wytrwałych tem większa będzie radość, że trwaniem przemogli przeciwności i istotę sprawy polskiej ocalili.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Biuletyn rosyjski.

23 września: Wysiłki wysuniętych nieprzyjacielskich oddziałów celem zbliżenia się do naszych okopów na wschód od Rygi zostały unicestwione naszym ogniem.

Wieczorem dn. 27 września podjęły nieprzyjacielskie drobne oddziały atak w okolicy na południowy-wschód od Pińska, ale zostały natychmiast ogniem naszych wysuniętych oddziałów odrzucone. W okolicy Bubnowa (na północny-wschód od linii Swiniuchy-Korytnica) wznowione walki. Nieprzyjaciel stawia zacięty opór. Podejmuje on często kontrataki celem przeszkodzenia naszemu posuwaniu się.

Na morzu Bałtyckiem wykonały nasze hydroplany pod komendą porucznika okrętowego Gerkoweńki skuteczny atak na nieprzyjacielską stacyę lotniczą Angern, przyczem rzuciły bomby. Nieprzyjacielskie baterye ostrzel wały nasze samoloty. Przyszło do walki z dwudziestu nieprzyjacielskimi samolotami, przyczem porucznik Arsen Gerkoweńko spadł ze swym hydroplanem.

29 września: Na froncie zachodnim nasze samoloty dokonały ataku na ostatnie obozy nieprzyjacielskie w okolicy Boruny-Krewo na południowy-zachód od Smorguni. Rzucone w rozmaitych punktach bomby wywołały eksplozye i pożary w zakładach nieprzyjacielskich. Nadto rzucono bomby na transporty, dworce kolejowe, wagony kolejowe i wozy ciężarowe. Podczas ataków rozegrała się walka powietrzna, przyczem cztery samoloty nieprzyjacielskie zostały zestrzelone.

W okolicy lasu Gulakowskiego artylerya nieprzyjacielska silnie ostrzeliwała nasze rowy. Gdy nieprzyjaciel usiłował przejść do ataku, wobec ognia naszych armat musiał schronić się do rowów, skąd wyszedł.

Nad Bystrzycą w okolicy Bohorodczan nasi wywiadowcy przepędzili trzy posterunki i wyparli dwie pozycye nieprzyjacielskiej kompanii.

Z innych frontów niema nic ważniejszego do doniesienia.

Poszukiwanie Polakow w Rosyi. Pisma inne i po tamtej stronie prosi się o przedruk niniejszych zapytań.

Rodzina Feldmanów z Sosnowca prosi Maryę Feldman, która była w Skadowsku na Krymie u Polakowych, o wiadomość gdzie jest i jak się miewa.

OGŁOSZENIA.

Dnia 7/9 **zgubiono w Strzemieszycach** notes, w którym była karta tożsamości (palcówka) na nazwisko: Katarzyna Kowalska. **Znalazcę** prosi się o złożenie na **policyę w Strzemieszycach.**

Wiadomości od Polaków w Rosyi

Józef i Helena Kaszewscy z Juńciżiem i Zbyszkiem zawiadamiają ciotkę Antoninkę Holcenberg w Radomiu, ul. Wysoka № 37, rodziców i znajomych w Radomiu i Ostrowcu, że są zdrowi. Mieszkają w Moskwie, Sretenka, Mały Gołowin zaułek, pokoje umeblowane „Streleckoje Podworje“, Szlesińscy z dziećmi, Antoni, Bronisław, Stanisław Kaszewscy i Stefan są zdrowi i na posadach, wujek Janek i Józio są zdrowi. Proszą rodzinę i znajomych o wiadomość.

Jan Kiełczewski, maszynista ze Skarzyska, radomska gub. Prosi o zawiadomienie żony Heleny z Swiszulskich, że jest zdrów, prosi o wiadomość o zdrowiu jej, dzieci i Bolesłowowej z synem i czy odebrały pieniądze i czy im one potrzebne. Adres: Roslawl, Zaborna ul. Szukstala.

Jan Nowosad, starszy robotnik z kolei Nadwiślańskiej ze st. Zagożdżom, prosi ks. proboszcza parafii Jedlnia o zawiadomienie żony Leokadyi Nowosad, synów i córki z radomskiej gub., Kozienicki powiat, par. Jedlnia, że z synem są zdrowi i pracują na kolei na dawnem stanowisku, 8 grudnia 1915 r. wysłał 150 rb., nie wie, czy otrzymała. Prosi żonę i dzieci o wiadomość, jak zdrowie? Gdzie obecnie mieszkają? i czy otrzymali pieniądze?,—adres: st. Mińsk.

Antoni Oleszko prosi księdza Józefa Mazurkiewicza o zawiadomienie żony Dominiki i rodziny Oleszków we wsi Dołhogory, gub. chełmskiej, że jest zdrów i znajduje się na poprzedniem stanowisku. Prosi o wiadomość tą samą drogą.

Stefulka Ruszczykowska zawiadamia redaktora Antoniego Skrzyneckiego w Sosnowcu i doktora Ruszczykowskiego w Piotrkowie, że mieszka na stacyi Nikoło-Połoma kolei Północnych. Ojciec na posadzie. Wszyscy krewni zdrowi. Na kilka listów i ogłoszeń żadnej odpowiedzi.

Czas odnowić prenumeratę na październik.